

Łukasz Jureńczyk

Stosunki dwustronne Polski z państwami europejskimi przeciwnymi amerykańskiej polityce wobec Iraku

Jednym z najpoważniejszych negatywnych następstw udziału Polski w interwencji, a później stabilizacji Iraku było znaczne pogorszenie stosunków z partnerami z Unii Europejskiej, głównie Niemcami i Francją oraz Rosją. Prawie bezkrytyczne poparcie Polski dla polityki amerykańskiego prezydenta Georga W. Busha w Paryżu i Berlinie spotkało się z ostrą krytyką. Tamtejsze media określały Polskę mianem „osła trojańskiego Ameryki”, „mocarstwa z łaski Ameryki” i „gorliwego adiutanta”¹. Oskarżono Polskę o rozbijanie europejskiej solidarności i przyczynianie się do bezprawnej wojny. W Rosji krytyka była jeszcze poważniejsza. Prezydent Władimir Putin, próbujący odbudować mocarstwową potęgę Rosji, niechętnie patrzył na poszerzanie amerykańskich wpływów zarówno w Europie, jak i na Bliskim Wschodzie. Duże niezadowolenie na Kremlu wzbudzała również możliwość umocnienia międzynarodowej pozycji Polski, która w Iraku walczyła u boku Amerykanów. Zakres znaczenia kryzysu irackiego dla stosunków Polski z Francją, Niemcami i Rosją w każdym z tych krajów był inny. Wspólnym mianownikiem było znaczne pogorszenie się stosunków ze wszystkimi trzema krajami.

Stosunki polsko-francuskie

Tradycyjnie przyjazne stosunki polsko-francuskie zostały bardzo poważnie nadwężone. Powodem były zawirowania wokół polityki USA wobec Iraku. Gdy Amerykanie zabiegali w Europie o poparcie dla swoich planów inwazji na Irak, Polska i Francja znalazły się w dwóch przeciwnych obozach. Podczas gdy Francja skutecznie sprzeciwiała się na forum ONZ wojennej inicjatywie amerykańskich neokonserwatystów, polska dyplomacja wyrażała zrozumienie i poparcie dla twar-

¹ Cyt. za: Z. Krasnodębski, *Osiółkowi w żłoby dano*, „Rzeczpospolita” 14 czerwca 2003, s. 6.

dego kursu wobec reżimu Saddama Husajna. Punktem zapalnym w stosunkach polsko-francuskich stała się deklaracja premierów ośmiu państw, w tym premiera Polski, popierająca działania prezydenta Busha wobec Iraku². Ponieważ istniały uzasadnione obawy, że kraje przeciwne wojnie, jak Francja i Niemcy, mogłyby zablokować inicjatywę, dokument został podpisany bez ich wiedzy. Deklaracja potwierdziła tworzący się wówczas podział kontynentu europejskiego na państwa tak zwanej „nowej Europy”, w tym Polskę, które zdecydowanie popierały politykę amerykańską, i państwa „starej Europy”, sprzeciwiające się tej polityce³. W drugiej grupie wiodącą rolę odgrywała Francja. Powstający w Europie rozłam dostrzegano w samych Stanach Zjednoczonych. Mimo że Amerykanie tradycyjnie potrzebują silnej i zjednoczonej Europy, to korzystne było dla nich izolowanie Francji i Niemiec, które stanowczo sprzeciwiały się wówczas amerykańskiej polityce wobec Iraku⁴.

„List ośmiu” miał istotne znaczenie, ponieważ jednoznacznie pokazał, że Europa jest podzielona i niezdolna do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej⁵. Francja i Niemcy już na samym początku kryzysu irackiego zajęły negatywne stanowisko wobec amerykańskich planów interwencji zbrojnej. Oczekiwały, że pozostałe państwa europejskie przyłączą się do nich. Jacques Chirac i Gerhard Schröder postrzegali swoje państwa jako regionalne mocarstwa odgrywające przewodnią rolę w Unii Europejskiej. Uważali, że ich dominacja na kontynencie jest czymś naturalnym. Nie do końca zdawali się uznawać, że w rozszerzo-

² Obok premiera Polski list podpisali również premierzy Wielkiej Brytanii, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Węgier i Czech. 6 lutego 2003 r. wystosowany został kolejny list, zwany „Listem Wileńskim”. Estonia, Litwa, Łotwa, Słowacja, Słowenia, Chorwacja, Albania, Macedonia, Bułgaria i Rumunia jeszcze bardziej otwarcie wyraziły swoje poparcie dla amerykańskich działań wobec Iraku. Zob. J. Bielecki, *Dziesiątka dołącza do ósemki*, „Rzeczpospolita” 6 lutego 2003, s. 6.

³ Chodzi tutaj głównie o nową strategię bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, dopuszczającą uderzenie prewencyjne i amerykańskie plany ataku na Irak.

⁴ J. Reiter, *Polska – Niemcy: po dwóch stronach?*, „Rzeczpospolita” 8 lutego 2003, s. 6; A. Rubinowicz, B. Węglarczyk, R. Sołtyk, *Podzieleni*, „Gazeta Wyborcza” 1–2 lutego 2003, s. 6.

⁵ Kryzys iracki pokazał, że Europa jest zupełnie nieprzygotowana do prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej. Zob. J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004, s. 224–225; państwa stojące u progu wstąpienia do Unii zaprezentowały linię polityczną skrajnie odmienną od jej najpotężniejszych starych członków. O ile w kwestiach mniej newralgicznych, jak np. stosunki z państwami afrykańskimi czy w pewnej mierze nawet problem bałkański, wspólne stanowisko było możliwe do wypracowania, to w sprawach bardziej kontrowersyjnych nie okazało się to możliwe. Jeśli wystąpiły tak poważne różnice zdań w fundamentalnej kwestii spojrzenia na system światowego bezpieczeństwa, to nie można było liczyć na skuteczną politykę zagraniczną Unii Europejskiej jako całości.

nej Unii w formułowaniu wspólnego stanowiska udział brać powinny wszystkie kraje. Gdy pojawiły się głosy sprzeczne z kierunkami takiej polityki, uznali to za swoiste sprzeniewierzenie się interesom europejskim. Polska i inne państwa Europy Środkowo-Wschodniej poparły politykę Stanów Zjednoczonych, które darzyły dużym kredytem zaufania. Państwa regionu zawdzięczały Amerykanom znaczącą pomoc w usamodzielnieniu się od Związku Radzieckiego, wsparcie w procesie transformacji ustrojowej i gospodarczej oraz dostosowaniu do struktur NATO. W obliczu kryzysu irackiego chciały więc wzmocnić stosunki transatlantyckie i zażegnać ryzyko głębokiego podziału między Europą i Stanami Zjednoczonymi. Zdecydowały się na gest poparcia wobec atlantyckiego sojusznika, czym bardzo poważnie naraziły się niektórym europejskim partnerom⁶.

Na „list ośmiu” najbardziej żywiołowo zareagowała Francja⁷. Początkowo dyplomacja francuska próbowała zbagatelizować i tym samym umniejszyć jego znaczenie. We francuskich kręgach rządowych pojawiły się głosy, że autorzy listu nie popierają wojny w Iraku, a jedynie opowiadają się za rozwiązaniami tak oczywistymi, jak zapewnienie bezpieczeństwa światowego i zwalczanie terroryzmu. Mówiono, że pod tego typu deklaracją równie dobrze mogłaby się podpisać Francja⁸. Po nieudanej próbie ośmieszenia inicjatywy poparcia dla Stanów Zjednoczonych dyplomacja francuska zmieniła taktykę i przystąpiła do ofensywy. Jacques Chirac jednoznacznie i z całą surowością skarcił państwa, które „ośmieliły się” opowiedzieć przeciwko polityce Francji i Niemiec. Prezydent Francji powiedział, że kandydaci do Unii Europejskiej „stracili swoją szansę, żeby siedzieć cicho [...], a ich zachowanie było infantylne”⁹. Reprimenda tego typu była *faux pas* ze strony prezydenta Chiraca. Zachował się jak przywódca mocarstwa, które ma prawo samodzielnie rozstrzygać o losach Europy. Polska dyplomacja z oburzeniem zareagowała na słowa francuskiego prezydenta i zażądała od sojusznika dojrzałego partnerstwa. Pojawiły się spekulacje, że prezydent Francji, w ramach riposty na niezapowiedzianą samodzielność, będzie chciał wstrzymać proces akcesyjny krajów stojących u progu wstąpienia do Unii Europejskiej. Dla uspokojenia sytuacji Danuta Hübner, ówczesna mi-

⁶ K. Darewicz, *Wielkie znaczenie więzi transatlantyckiej*, „Rzeczpospolita” 4 lutego 2003, s. 6.

⁷ Zdecydowanie przeciwne stanowisko Francji wobec wojny w Iraku wynikało z dążenia do utworzenia systemu wielobiegunowego, z obawy przed rozprzestrzenieniem się terroryzmu, z obawy przed konsekwencjami obalenia Saddama Husajna oraz z tradycji szczególnych stosunków z Irakiem, zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Zob. S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie*, Warszawa 2004, s. 355–356.

⁸ J. Bielecki, G. Dobiecki, *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita” 31 stycznia 2003, s. 6.

⁹ Cyt. za: J. Bielecki, K. Gottesman, E.O., A.S.T., *Nie jesteśmy dziećmi*, „Rzeczpospolita” 19 lutego 2003, s. 7.

nister ds. europejskich, oceniła, że ostra krytyka Jacques'a Chiraca nie będzie miała żadnego wpływu na francuskie poparcie dla polskiej akcesji. Podobnego zdania był główny negocjator akcesyjny Jan Truszczyński, który przestrzegał przed nadmiernym wyolbrzymianiem różnic w kwestii Iraku i przekładaniem tego problemu ponad sprawy europejskie¹⁰.

Spór między Francją a Polską próbował załagodzić szef unijnej dyplomacji Javier Solana. Przekonywał, że konflikt wywołany jest zwykłym niezrozumieniem. Wskazywał, że zarówno Polska, jak i Francja tak naprawdę dążą do tego samego, a więc rozbrojenia Iraku w ramach współpracy międzynarodowej w ONZ, utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie i zachowania dobrych stosunków transatlantyckich. Zauważył, że różnice sprowadzają się jedynie do taktyki postępowania wobec irackiego dyktatora. Aby załagodzić rozgoryczenie Polaków, próbował przekonywać, że w wypowiedzi Jacques'a Chiraca nie było wyższościowego tonu. Argumentował ponadto, że francuski prezydent nie odniósł się bezpośrednio do Polski. Szef unijnej dyplomacji zapewnił, że w Unii Europejskiej nie ma ważnych i ważniejszych, każdy kraj jest równy, a Polska ma we Wspólnocie niezwykle istotne zadanie do wykonania¹¹.

W dobie kryzysu irackiego zarówno Francuzi, jak i Polacy na moment zapomnieli o powinowactwie kulturowym oraz tradycji współpracy polityczno-militarnej¹². Polska i Francja w zasadzie od zawsze były państwami mającymi wspólne interesy, a co za tym idzie – naturalnymi i z czasem sprawdzonymi sojusznikami¹³. W swojej historii kraje nigdy nie toczyły ze sobą wojny. Nie należały nawet do przeciwnych obozów polityczno-militarnych, pomijając przymusową przynależność Polski do zależnego od ZSRR bloku wschodniego. Po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności współpraca polsko-francuska na nowo zaczęła się dobrze układać. Polska otrzymała od Francji jednoznaczne

¹⁰ Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34308,1331976.html>, PAP, *Polscy negocjatorzy o ostrej krytyce Chiraca*, 18 lutego 2003.

¹¹ Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,44779,1370429.html>, *Solana: Nie ma ważnych i ważniejszych*, Z Javierem Solaną, sekretarzem Unii Europejskiej ds. polityki międzynarodowej rozmawiał J. Kurski, 13 marca 2003.

¹² Szerzej o współpracy polsko-francuskiej na przełomie wieków w: K. Górski, *Polska-Francja: dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, Warszawa 1988.

¹³ Przez kilka stuleci dla Francji największym zagrożeniem było cesarstwo Habsburgów, a strategiczne położenie Polski sąsiadującej z monarchią sprawiało, że była ona dla Francji bardzo ważnym sojusznikiem w rywalizacji z Habsburgami. Dla Polski natomiast Francja była sojusznikiem w obronie przed niebezpiecznymi sąsiadami, to znaczy Niemcami i Rosją. Zob. M. Fita-Czuchnowska, *Unia Polsko-Francuska*, „Wprost” 2007, nr 32/33, s. 81; J. Rupnik, *Gdzie Paryż, gdzie Krym*, „Polityka” 2004, nr 41, s. 50.

poparcie w negocjacjach z Niemcami, dotyczących ostatecznych gwarancji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Francja oficjalnie popierała też polskie starania wejścia do Unii Europejskiej¹⁴. W okresie, gdy inne państwa uważały, że Polska nie jest przygotowana do członkostwa, Jacques Chirac osobiście wspierał jej szybką akcesję. Mimo że społeczeństwa nie wiedzą o sobie wystarczająco dużo, to wzajemne relacje między Polską a Francją praktycznie zawsze układały się dobrze¹⁵.

Gdy opadły największe emocje, wywołane kontrowersjami wokół konfliktu irackiego, obie strony zaczęły zabiegać o odbudowę przyjaznych stosunków. Zarówno we Francji, jak i w Polsce pojawiły się gesty dobrej woli. Na początku marca 2003 r. prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Jacques Chirac w rozmowie telefonicznej uzgodnili, że w przyszłości będą się konsultować w zasadniczych sprawach. W połowie marca spotkali się w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych – Włodzimierz Cimoszewicz i Dominique de Villepin. Podczas spotkania nie zabrakło ciepłych słów uznania i chęci poprawy nadszarpniętych stosunków.

Powoli rodzące się ocieplenie bardzo szybko zostało jednak zaprzepaszczone. Kolejny raz kością niezgody była sprawa Iraku, a tym razem zawiniła strona polska. Gdy polscy żołnierze odnaleźli w Iraku rakiety „Roland 2” produkcji francusko-niemieckiej, eksperci wojskowi błędnie ocenili datę ich produkcji. W związku z tym publicznie zasugerowali, że Francja łamie embargo ONZ nałożone na sprzedaż broni do Iraku¹⁶. Wkrótce okazało się, że rakiety były wyprodukowane w latach 80., a więc przed wprowadzeniem embarga. Zdarzenie to poważnie

¹⁴ Mimo oficjalnego stanowiska wyrażającego poparcie dla przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, wielokrotnie pojawiały się we Francji sygnały niechęci wobec tego procesu. Poza czynnikami czysto ekonomicznymi, głównym powodem było postrzeganie Polski jako „konia trojańskiego” USA w Europie. Zob. A. Czarnocki, D. Kondrakiewicz, *Uwarunkowania, koncepcje i realizacja polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, red. M. Pietraś, Lublin 2006, s. 608.

¹⁵ W prowadzonych corocznie od 1993 r. badaniach CBOS Francuzi byli zazwyczaj najbardziej lubianym narodem. Dla przykładu, w 2001 r. sympatię do Francuzów deklarowało 55 proc. Polaków, a antypatię zaledwie 9 proc. Zob. M. Ziółkowski, *Ciągłość i zmiana. Postawy Polaków wobec Francji i Niemiec w XX wieku*, [w:] *Francja, Niemcy i Polska w Europie nowożytnej i najnowszej (XVI-XX w.)*, red. M. Forycki, M. Serwański, Poznań 2003, s. 323. Stosunek Polaków do Francuzów w ostatnich latach uległ dość poważnemu pogorszeniu. W 2005 r. w badaniach CBOS 43 proc. Polaków deklarowało sympatię do Francuzów, a aż 25 proc. niechęć. Zob. M. Warchala, *Polska-Francja: wzajemny wizerunek i jego zmiany*, [w:] *Polska-Niemcy-Francja. Wzajemne postrzeganie po rozszerzeniu UE*, red. L. Kolarska-Bobińska, M. Fałkowski, Warszawa 2008, s. 22.

¹⁶ Najpierw porucznik Jacek Bednarz, dowódca grupy saperów, która odkryła rakiety, zasugerował, że są to nowe urządzenia, tak samo postąpił płk Eugeniusz Mlecza z MON, a później szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec potwierdził to z bardzo dużym prawdopodobieństwem. Odpowiedzialnością za kompromitację obciążono oficerów.

skompromitowało polskich specjalistów i rzuciło cień na dobre intencje polskiej dyplomacji wobec Francji. Niezależnie od daty produkcji, polskie władze powinny najpierw skonsultować się z francuskim partnerem w celu wyjaśnienia sprawy, a dopiero później przekazać informacje mediom¹⁷. Przedwczesne, i jak się okazało błędne, oskarżenia ujawniły uprzedzenia i negatywny stosunek do Francji¹⁸.

Przeciągający się spór polityczny nie był na rękę ani polskim, ani francuskim władzom. Po obu stronach powrócono więc do odbudowy wzajemnych relacji. Przełomowe znaczenie miała oficjalna wizyta prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Paryżu 4 października 2004 r. Jacques Chirac symbolicznie zaproponował zamknięcie trudnego etapu we wzajemnych stosunkach i próbę wzajemnego „odnalezienia się”. Zaproponował również regularne konsultacje dwustronne na najwyższych szczeblach politycznych – prezydentów, premierów i poszczególnych ministrów. Uzgodniono również konieczność powrotu do tradycyjnych konsultacji w ramach Trójkąta Weimarskiego. 22 listopada 2004 r. w Paryżu odbyły się pierwsze Polsko-Francuskie Konsultacje Międzynarodowe, w których udział wzięli premierzy Marek Belka i Jean-Pierre Raffarin, wybrani ministrowie z obydwu stron oraz reprezentanci świata nauki, biznesu i kultury. Spotkanie na szczycie prezydenta Jacques’a Chiraca i Aleksandra Kwaśniewskiego, które odbyło się w Arras 8 lutego 2005 r., podkreśliło znaczenie i wagę stosunków między oboma krajami. Podczas szczytu prezydenci nie szczędzili sobie uprzejmości i, co ważne, potwierdzili wzajemną chęć budowania strategicznego, polsko-francuskiego partnerstwa¹⁹.

Gdy w Polsce prezydentem został wybrany Lech Kaczyński, we Francji pojawiło się pytanie o dalsze losy stosunków polsko-francuskich, a w szerszej perspektywie także stosunków polsko-unijnych. Media zachodnioeuropejskie przestrzegały przed nacjonalizmem i eurosceptycyzmem nowego prezydenta Polski²⁰. Ku zdziwieniu komentatorów, Jacques Chirac jako pierwszy przywitał

¹⁷ J. Przybylski, P. Gillert, *Kompromitacja zamiast sukcesu*, „Rzeczpospolita” 6 sierpnia 2004, s. 3.

¹⁸ Zawierowania wokół konfliktu irackiego zbiegły się w czasie z finiszem negocjacji w sprawie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej i negocjacjami nad europejską konstytucją. Twarda postawa polskiej dyplomacji i bezkompromisowość w sprawie utrzymania nicejskiego systemu liczenia głosów w Radzie Unii Europejskiej nie przysporzyły sympatii zarówno we francuskich kręgach władzy, jak i w społeczeństwie. Stosunki na linii Paryż-Warszawa były napięte, a nieporozumienia pojawiające się wokół problemu irackiego pokazały, że każdy pretekst był dobry dla podjęcia próby skompromitowania drugiej strony.

¹⁹ *Polska polityka zagraniczna – U.S. First, lecz także więcej Europy*, „Rocznik Strategiczny” 2004/2005, s. 368–371.

²⁰ Większość zachodnich polityków liczyła na zwycięstwo w wyborach prezydenckich zdecydowanie proeuropejskiego Donalda Tuska.

Lecha Kaczyńskiego w europejskich kręgach politycznych najwyższego szczebla. Tuż po ogłoszeniu pierwszych, jeszcze niepewnych wyników sondażowych z wyborów prezydenckich w Polsce, prezydent Francji przesłał Lechowi Kaczyńskiemu depezę gratulacyjną. Gest był tym bardziej znaczący, że Jacques Chirac, jako jedyny z przywódców, do gratulacji załączył propozycję wizyty²¹. Prezydent Kaczyński docenił otwartość Chiraca i za cel swojej pierwszej podróży zagranicznej wybrał właśnie Francję. Mimo że wizyta miała charakter roboczy, prezydent Polski witany był w Paryżu z najwyższymi honorami. Podczas rozmów Lech Kaczyński nie wspominał o kontrowersyjnej wypowiedzi Jacques'a Chiraca z 2003 r. Na pytanie francuskiego przywódcy, czy zły etap w stosunkach polsko-francuskich można uznać za zamknięty, Lech Kaczyński jednoznacznie odpowiedział, że tak²².

Również zmiana na stanowisku prezydenta Francji nie zakłóciła procesu powrotu do przyjaznych stosunków. Nicolas Sarkozy już w pierwszym miesiącu urzędowania odwiedził Polskę. Obu prezydentów zbliżył podobny stosunek do amerykańskiego sojusznika. Prezydent Sarkozy, w odróżnieniu od Jacques'a Chiraca, nie przejawiał osobistej antypatii do prezydenta George'a W. Busha i wyrażał znacznie większe zrozumienie dla jego polityki. Nicolas Sarkozy, podobnie jak Lech Kaczyński, oświadczył, że nie zamierza budować tożsamości Unii Europejskiej w opozycji do USA. Powiedział, że zdecydowany jest na odbudowanie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, w czym Polska, jako zaufany sojusznik prezydenta George'a W. Busha, może być dobrym partnerem²³.

Stosunki polsko-niemieckie

Po ratyfikacji traktatu o potwierdzeniu granicy z 14 listopada 1990 r. i traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., po raz pierwszy od dawna strony polska i niemiecka uznały wzajemne stosunki za normalne²⁴. Poparcie, jakie Niemcy otrzymały od Polski w związku z włą-

²¹ Gazeta Wyborcza (online), <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75248,2984092.html>, J. Pawlicki, *Chirac zaprasza Kaczyńskiego*, 25 października 2005.

²² J. Pawlicki, *Gładkie rendez-vous*, „Gazeta Wyborcza” 25 lutego 2006, s. 6.

²³ Prezydent Sarkozy wyraził również opinię, że Polska powinna znaleźć się w twardym jądrze Unii Europejskiej. Dla nowego prezydenta Francji jest to o tyle ważne, że Francja współpracując z Polską i innymi mniejszymi krajami, mogłaby skutecznie opierać się niemieckiej dominacji na kontynencie europejskim.

²⁴ Podpisanie traktatów dało szansę normalizacji stosunków i pojednania narodów. Wielu badaczy i publicystów już w latach 90. XX w. pojednanie polsko-niemieckie określi-

zeniem NRD do struktur NATO, odwzajemnione zostało przez Niemcy poparciem dla polskich starań o przyjęcie do Paktu. W latach 90. XX w. Niemcy wydatnie wspierały polskie starania o przyjęcie do Unii Europejskiej²⁵, choć społeczeństwo niemieckie w większości niechętnie było akcesji²⁶.

Na stosunki polsko-niemieckie wojna w Iraku nie miała aż tak istotnego wpływu, jak było to w przypadku stosunków z Francją. Relacje Polski z Niemcami pogarszały się z roku na rok, a wśród głównych powodów tego stanu rzeczy były nie tyle bieżące wydarzenia polityczne, co zaszłości historyczne²⁷. Na wzajemnych stosunkach od lat najbardziej ciężą kwestie odszkodowań dla polskich robotników przymusowych²⁸, niemieckich żądań zwrotu pozostawionego w Polsce

ło mianem „kiczu pojednania” (*Versöhnungskitsch*). Zob. K. Zernack, *Niemcy-Polska: z dziejów trudnego dialogu historiograficznego*, Poznań 2006, s. 117.

- ²⁵ Dostrzegali to sami Polacy. W badaniach CBOS z 1998 r. 59% Polaków stawiało na Niemcy – jako kraj najsilniej wspierający Polskę w dążeniach do Unii. Takiego entuzjazmu nie było jednak wśród samych Niemców. W badaniach opinii publicznej, przeprowadzonych w 1999 r. na zlecenie Komisji Europejskiej, aż 49% Niemców było przeciwnych przyjęciu Polski do UE, a jedynie 33% popierało akcesję. Zob. K. Malinowski, *Polityka rządu Gerharda Schrödera wobec Polski 1998-1999*, Poznań 1999, s. 2–11.
- ²⁶ Tak negatywny stosunek wywołali sami politycy niemieccy, strasząc społeczeństwo znacznym wzrostem bezrobocia i wydatków na nowe, słabo rozwinięte kraje. W Polsce pojawiły się natomiast spekulacje, że po wstąpieniu do UE Niemcy masowo zaczną wykupywać polską ziemię. Te i inne obawy przyćmiły wzniosłą ideę „wspólnego europejskiego domu”. Zob. K. Malinowski, M. Mildemberger, *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*, Poznań 2001, s. 40–44.
- ²⁷ Antyniemieckość w Polsce i antypolskość w Niemczech przez lata były elementem tradycji w myśleniu politycznym. Zob. S. Sulowski, *Polityka europejska Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 2004, s. 89.
- ²⁸ Próbę ostatecznej regulacji kwestii odszkodowań podejmowano kilkakrotnie. Na podstawie umów między rządami Edwarda Gierka i Helmuta Schmidta z 9 października 1975 r. wprowadzono specjalne dodatki do świadczeń emerytalno-rentowych. System przekazywania i wydatkowania pieniędzy był jednak tak niezrozumiały, że wielu poszkodowanych nie wiedziało nawet, że dostaje jakieś zadośćuczynienie od Niemiec. Zob. A. Hajnicz, *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska – Niemcy 1989–1992*, Warszawa 1996, s. 161–163; 16 października 1991 r. rząd Helmuta Kohla zdecydował się na kolejne połowiczne załatwienie sprawy, przekazując 500 mln marek na rzecz Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednania, w zamian za rezygnację rządu polskiego ze wspierania indywidualnych roszczeń. W 1999 r. rząd Gerharda Schrödera wraz z 12 koncernami niemieckimi przekazał 1,8 mld marek na odszkodowania dla 500 tys. Polaków. Zob. D. Kurczab, G. Żuk, *Polacy i Niemcy w Europie*, Lublin 2000, s. 116.

mienia²⁹, budowy Centrum Przeciwno Wypędzeniom³⁰, reparacji wojennych³¹ oraz budowy na dnie Bałtyku rurociągu łączącego Rosję z Niemcami.

Poważna różnica zdań w sprawie amerykańskich planów interwencji w Iraku wpłynęła na pogłębienie rozbieżności dzielących Polskę i Niemcy. W połowie 2002 r. Amerykanie rozpoczęli starania o międzynarodowe poparcie dla militarnych planów wobec Iraku³². Początkowo niemiecka dyplomacja zachowała wstrzeźliwość, wyczekując na dalszy rozwój wydarzeń. Z czasem rząd niemiecki zaczął stopniowo odcinać się od polityki prezydenta George'a W. Busha. Większość polityków niemieckich skrytykowała nową amerykańską doktrynę obronną z września 2002 r., w której zapisano możliwość ataku prewencyjnego na każde państwo, potencjalnie zagrażające światowemu bezpieczeństwu³³. Kanclerz Gerhard Schröder dostrzegł w Radzie Bezpieczeństwa ONZ negatywne nastawienie wobec amerykańskiej polityki³⁴. Zachęciło to do otwartej krytyki posunięć administracji George'a W. Busha i podejmowania prób ich blokowania. Niemcy wraz z Francją i Belgią zablokowały projekt NATO-wskiej obrony Turcji, która w przypadku akcji zbrojnej w Iraku mogła stać się celem

²⁹ Najbardziej aktywna na tym polu była przewodnicząca Związku Wypędzonych (BdV), Erika Steinbach. Jej działalność dotyczyła zabiegania o realizację roszczeń majątkowych członków Powiernictwa Pruskiego, reprezentującego interesy Niemców wysiedlonych po II wojnie światowej z terenów przyznanych Polsce. Związek domagał się zwrotu majątków lub ewentualnej wypłaty odszkodowań za pozostawione mienie.

³⁰ Centrum Przeciwno Wypędzeniom to kolejna inicjatywa Eriki Steinbach. W Polsce istnieją poważne obawy, że realizacja projektu będzie ahistorycznym przedstawieniem wydarzeń II wojny światowej. W Centrum Przeciwno Wypędzeniom mają być upamiętnione tragiczne losy obywateli niemieckich opuszczających po II wojnie światowej tereny Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska. Istnieją obawy, że projekt ma na celu pokazanie Niemców jako ofiar II wojny światowej i jednocześnie zamazać ich odpowiedzialność za wojnę.

³¹ Problem reparacji wojennych miał swoją kulminację, gdy Sejm RP w uchwale z dnia 10 września 2004 r. *W sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech* opowiedział się za wystąpieniem do rządu niemieckiego o wypłacenie reparacji za krzywdy wyrządzone podczas II wojny światowej. Tak stanowcze kroki podjęto w związku z falą pozwów Powiernictwa Pruskiego o zwroty majątków pozostawionych przez Niemców w Polsce.

³² Sama decyzja o wojnie z reżimem Saddama Husajna prawdopodobnie podjęta została krótko po zamachach z 11 września 2001 r. Zob. P.W. Galbraith, *The End of Iraq. How American Incompetence Created a War Without End*, London 2006, s. 119.

³³ White House of the United States of America (online), <http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/TheNationalSecurityStrategyoftheUnitedStatesofAmerica> [dostęp: 20 września 2002].

³⁴ Chodzi tutaj o mocarstwa odgrywające, obok Stanów Zjednoczonych, najistotniejszą rolę na arenie międzynarodowej, jak Francja, Rosja i Chiny.

działań odwetowych Saddama Husajna³⁵. Niemcy, jako niestały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ, głosowały przeciwko rezolucji z 11 listopada 2002 r.³⁶ Rezolucja ta miała usankcjonować możliwość przeprowadzenia w Iraku interwencji zbrojnej pod auspicjami Narodów Zjednoczonych, gdyby Irak dalej nie wywiązywał się z inspekcyjnych zobowiązań³⁷.

Kanclerz Gerhard Schröder jako pierwszy oficjalnie wyłamał się z koalicji antyterrorystycznej. Kategorie odrzucił możliwość udziału Bundeswehry w wojnie przeciwko Irakowi³⁸. Istnieje wiele przesłanek wskazujących, że jednoznaczny sprzeciw wobec wojny nie był wywołany analizą potencjalnego zagrożenia ze strony reżimu Saddama Husajna. Była to raczej próba zademonstrowania niezależności od Stanów Zjednoczonych i tym samym wzmocnienia pozycji Niemiec w międzynarodowej polityce. Motywów jego decyzji można się również doszukiwać w problemach wewnątrzniemieckich. Kanclerz Gerhard Schröder, krytykowany za wolny wzrost gospodarczy, narastające bezrobocie i słabe efekty reform, systematycznie tracił na popularności. Ponieważ społeczeństwo niemieckie zdecydowanie sprzeciwiało się wojnie, kanclerz mógł wykorzystać problem iracki do rozgrywek w kampanii wyborczej. Aby odzyskać poparcie w społeczeństwie, prawdopodobnie zdecydował się zagrać kartą iracką. Pojawiły się głosy, że Gerhard Schröder odciął się od sojuszników z NATO³⁹ i Unii Europejskiej⁴⁰, przedkładając sukces wyborczy ponad wszystko inne⁴¹.

³⁵ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego. Koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 2004, s. 384.

³⁶ K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantyckich*, Poznań 2004, s. 8–11.

³⁷ United Nations Security Council (online), <http://daccess-ods.un.org/TMP/8894420.html>, *United Nations Security Council Resolution 1441 (2002)* [dostęp: 8 listopada 2002].

³⁸ Kanclerz Gerhard Schröder ogłosił, że Niemcy nie wezmą udziału w jakiegokolwiek akcji zbrojnej w Iraku, niezależnie od okoliczności. Wykluczał taką możliwość nawet, gdyby akcja miała mandat ONZ. Zob. P. Buras, *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001–2004*, Wrocław 2005, s. 8; kanclerz dopuścił jedynie możliwość udziału w organizowaniu pomocy humanitarnej w ramach ONZ. Zob. T. Nowak, *Polityka bezpieczeństwa*, [w:] *System polityczny Republiki Federalnej Niemiec. Wybrane problemy*, red. S. Sulowski, K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2003, s. 291.

³⁹ Pod koniec 2002 r. zastępca Sekretarza Obrony USA Paul Wolfowitz zażądał od sojuszników z NATO jednoznacznego poparcia w wypadku ataku na Irak, na co większość państw odpowiedziała pozytywnie. Zob. M. Gordon, *US seeks NATO's aid in fighting Saddam*, „International Herald Tribune” 5 grudnia 2002, s. 15.

⁴⁰ A. Rubinowicz, *Osamotnieni, zmarginalizowani*, „Gazeta Wyborcza” 3 lutego 2003, s. 9.

⁴¹ Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34274,1328659.html>, H. Tewes, *Dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce o niemieckiej polityce wobec wojny z Irakiem*, [dostęp: 16 lutego 2003].

Ogłosił on, że niezależnie od tego, co znajdzie się w raportach inspektorów rozbrojeniowych, Niemcy nie zgłoszą za rezolucją Rady Bezpieczeństwa, legitymizującą działania zbrojne w Iraku.

Decyzja kanclerza podjęta została bez konsultacji z innymi państwami. Było to sprzeczne z głęboko zakorzenionym w polityce niemieckiej dążeniem do rozwiązań wielostronnych. W Polsce pojawiły się obawy, że Niemcy chcą się wyrwać z międzynarodowych ograniczeń i powrócić do koncepcji *Großmacht*, czyli mocarstwa światowego⁴². Obawiano się, że Niemcy poczuły się na tyle silne, że nie widzą dalszej potrzeby konsultowania się z partnerami w kwestiach kluczowych dla rozwiązywania światowych problemów. Gdyby obawy te okazały się uzasadnione, oznaczałoby to kryzys polskiej polityki bezpieczeństwa w kontekście relacji z zachodnim sąsiadem.

W 1990 r. Polska poparła członkostwo zjednoczonych Niemiec w NATO, ponieważ zależało jej na możliwie głębokim umocowaniu Niemiec w zachodnich strukturach polityczno-militarnych. Jednocześnie miało to zapewnić dalszą obecność wojsk amerykańskich w tej części Europy. W założeniu stanowiło to gwarancję dla Polski, że Niemcy już nigdy nie wstąpią na drogę izolacjonizmu, militarizmu i ekspansjonizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Gdy Polska przystąpiła do NATO i stanęła u progu wejścia do Unii Europejskiej, po raz pierwszy od bardzo dawna mogła poczuć się względnie bezpiecznie. Poczucie bezpieczeństwa nie trwało długo, ponieważ kryzys iracki spowodował rozłam w NATO i w pewnym stopniu również w Unii Europejskiej. Polska polityka bezpieczeństwa, oparta na przynależności do zachodnich struktur polityczno-militarnych, stanęła wtedy pod znakiem zapytania.

Niektóre z wypowiedzi kanclerza Schrödera, dotyczące prób pokojowego wyjścia z kryzysu irackiego, wywoływały niepewność. Przykładowo, deklaracja kanclerza, że w kwestii irackiej działa w pełnym porozumieniu z Rosją i Chinami, wywołała poważne zaniepokojenie. Rosja i Chiny nie są przecież tradycyjnymi sojusznikami Zachodu, a tym bardziej obrońcami demokracji i praw człowieka. Polacy odbierali tego typu sygnały wręcz alergicznie, ponieważ od wieków cierpieli z powodu niemieckiego i rosyjskiego sąsiedztwa. Kryzys iracki oddalił Niemcy od Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie zbliżył je do Rosji. W Polsce pojawiły się obawy, że zbliżenie to znów odbędzie się kosztem Polski. Obawy nie były całkowicie bezzasadne, ponieważ w tym samym czasie trwały intensywne prace nad planami budowy rurociągu bałtyckiego, który

⁴² S. Szabo, *Germany and the United States after Iraq. From Alliance to Alignment*, "Internationale Politik und Gesellschaft" 2004, nr 1, s. 38–43.

po dnie Bałtyku ma łączyć Rosję z Niemcami⁴³. Projekt wyklucza z udziału w przedsięwzięciu Polskę⁴⁴.

Kryzys iracki umiejscowił Polskę i Niemcy po dwóch przeciwnych stronach. W „liście ośmiu” Polska poparła amerykańską politykę wobec Iraku i prezentowany przez neokonserwatywną administrację George’a W. Busha siłowy plan rozwiązania kryzysu. Stanowisko Polski spotkało się z krytyką ze strony zachodniego sąsiada. Polsko-niemiecki spór wokół problemu irackiego toczył się głównie w mediach, gdzie nie przebierano w słowach⁴⁵. Z obu stron pojawiały się kontrowersyjne zaczepki i upokarzające epitety. Prasa niemiecka krytykowała Polskę za ślepe podążanie za Ameryką, a prasa polska odwdzięczała się sięgając do zaszczości niemieckiej historii. Klin między „starą” i „nową Europę”, a tym samym między Niemcy i Polskę, jeszcze głębiej wbił sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld. Państwu wspierającym politykę Stanów Zjednoczonych podziękował za poparcie. Natomiast państwa sprzeciwiające się jej, w tym między innymi Niemcy, wymienił jednym tchem obok Libii i Kuby. Było to bardzo niefortunne, ponieważ sugerowało, że kanclerz Schröder nie tylko kontestuje politykę Waszyngtonu, ale wręcz współdziała z jego wrogami⁴⁶.

Polacy i Niemcy utracili język rzeczowej rozmowy o wspólnych interesach, koncentrując się na tym, co ich dzieli. W Polsce pojawił się dylemat, jaka strategia postępowania wobec Niemiec byłaby bardziej korzystna. Czy lepiej stosować „miękką” politykę, ukierunkowaną na pojednanie za wszelką cenę, i jednocześnie korzystać z dobrodziejstw współpracy, przede wszystkim natury gospodarczej. Czy może lepiej podążać drogą konfrontacji słabszego z silniejszym, tracąc przywileje, ale jednocześnie zachowując dumę⁴⁷. Nadzieje na rozpoczęcie nowego etapu w stosunkach dwustronnych dał minister spraw zagranicznych Adam Rotfeld. Obejmując ministerstwo, oświadczył, że w polityce wobec Niemiec Polska będzie dążyć do zbudowania nowego modelu stosunków, zarówno w kontekście europejskim, jak i transatlantyckim. Minister uznał, że

⁴³ Obok rurociągu po dnie Bałtyku mógłby zostać również poprowadzony światłowód.

⁴⁴ W polskiej opinii publicznej pojawiły się nawet skrajne porównania projektu do hitlerowskich żądań z 1939 r. o wytyczenie przez terytorium Polski korytarza łączącego należące ówczesnie do Niemiec Pomorze z Prusami Wschodnimi. Niemiecko-rosyjską umowę w niektórych kręgach nazwano nawet nowym wydaniem paktu Ribbentrop-Mołotow, źródło: H. Hirsz, *Polskie przewrażliwienie*, „Newsweek Polska” 2006, nr 34, s. 25.

⁴⁵ Media, zarówno polskie, jak i niemieckie, wielokrotnie przyczyniały się do zaostrzenia najróżniejszych problemów pojawiających się między oboma krajami.

⁴⁶ M. Ostrowski, A. Szostkiewicz, *Rów Atlantycki*, „Polityka” 2003, nr 8, s. 44.

⁴⁷ A. Krzemiński, *Wojna czy pokój*, „Polityka” 2007, nr 37, s. 52.

dobra współpraca polsko-niemiecka jest niezwykle istotna w kontekście odbudowy nadszarpniętych wojną w Iraku stosunków transatlantyckich. Zaapelował ponadto o poszanowanie równorzędności partnerów i odcięcie się od spraw przeszłości⁴⁸. Szybko okazało się, że – jak zwykle – zakończyło się na deklaracjach i dobrych intencjach.

Zmiany na najwyższych szczeblach władzy w obu krajach nie rokowały szybkiej odbudowy wzajemnego zaufania. Zarówno prezydent Lech Kaczyński, jak i stojący na czele najsilniejszego ugrupowania parlamentarnego Jarosław Kaczyński nie cieszyli się w Niemczech popularnością. Na pierwszy plan znów powróciły kwestie budowy rurociągu bałtyckiego i Centrum Przeciwko Wypędzeniom. Podczas pierwszej wizyty w Berlinie prezydent Kaczyński określił oba projekty jako sprzeczne z żywotnymi interesami Polski. Okres rządów Prawa i Sprawiedliwości (PiS) spowodował dalsze pogorszenie relacji z Niemcami⁴⁹. Ze strony polskiej pojawiło się wiele niepotrzebnych wpadek. Między innymi prezydent Kaczyński odmówił udziału w spotkaniu Trójkąta Weimarskiego⁵⁰, a premier Marcinkiewicz odwołał wizytę w Berlinie⁵¹. Posłowie Ligi Polskich, Rodzin (LPR), w celu usunięcia z sejmu przedstawicieli mniejszości niemieckiej, wnieśli wniosek o zmianę ordynacji wyborczej⁵². Natomiast po stronie niemieckiej kanclerz Angela Merkel, świadoma ogromnej wagi głosów dwóch milionów „wypędzonych”, nie odcięła się kategorycznie od kontrowersyjnych działań reprezentującej ich Eriki Steinbach. W Niemczech umocniło się negatywne wrażenie, że Polacy kierują się emocjami, są nietolerancyjni i nieobliczalni. W Polsce natomiast jeszcze bardziej ugruntowało się przekonanie, że Niemcy dążą do rewizji historii i przerzucenia części odpowiedzialności ze sprawcy

⁴⁸ *Polska polityka zagraniczna wobec państw sąsiednich*, „Rocznik Strategiczny” 2005/2006, s. 372.

⁴⁹ Politykę zagraniczną PiS negatywnie ocenił między innymi Zbigniew Brzeziński. Zarzucił władzom niekompetencję i popadanie w samoizolację na arenie międzynarodowej. Zob. *Gazeta Wyborcza* (online), <http://wyborcza.pl/1,75477,3899297.html>, Z. Brzeziński, *Brzeziński: Dymisja Sikorskiego osłabia Polskę* [dostęp: 6 lutego 2007].

⁵⁰ Prezydent tłumaczył decyzję dolegliwościami żołądkowymi, jednak powszechnie wiadomo było, że odmowa miała związek z satyryczną publikacją, która ukazała się w „Die Tageszeitung” i wyśmiewała braci Kaczyńskich i ich matkę. Po publikacji polskie władze zażądały od Berlina przeprosin, a minister Anna Fotyga porównała gazetę do nazistowskiego „Stürmera”. Zob. F. Gańczak, *Zinedine Kaczyński*, „Newsweek Polska” 2006, nr 29, s. 28.

⁵¹ Wizyta została odwołana, ponieważ w tym czasie w Berlinie odbywała się wystawa Eriki Steinbach dotycząca problematyki wysiedleń ludności niemieckiej z Polski. W tym samym czasie Jarosław Kaczyński symbolicznie udał się do obozu koncentracyjnego Stutthof.

⁵² K. Jagiełło, *Vox Germaniae*, „Newsweek Polska” 2006, nr 40, s. 28.

na ofiarę oraz odbudowy swojej polityczno-militarnej potęgi. Mimo że co jakiś czas po obu stronach pojawiały się pozytywne gesty, to jednak szybko blakły w tle podsycanych emocjami sporów.

We wrześniu 2007 r. Aleksander Kwaśniewski, w wywiadzie dla pisma „Vanity Fair”, określił politykę braci Kaczyńskich wobec Niemiec „kursem prowokacji”. Były prezydent zasugerował, że gdyby bracia Kaczyńscy wygrali kolejne wybory i kontynuowali politykę w takiej samej formie, to władze w Berlinie powinny zastanowić się, czy powściągliwość nadal jest sensowna i w końcu „tupnąć nogą na Polskę”. Aleksander Kwaśniewski powiedział, że Jarosław Kaczyński posługuje się stereotypami, kreując Niemców na wrogów, co daje mu poparcie w kręgach jego wyborców, czyli arcykatolików, ludzi starszych ze wsi i przegranych⁵³. Ponadto, Aleksander Kwaśniewski politycznym błędem uznał podpisanie przez Polskę w 2003 r. listu poparcia dla amerykańskiej polityki wobec Iraku. Powiedział, że strona polska powinna najpierw skonsultować się w tej sprawie z partnerami z Unii Europejskiej. Stwierdził również, że Polska powinna wycofać wojska z Iraku do końca 2007 r.⁵⁴

W lutym 2006 r. po raz kolejny na wokandę polsko-niemieckich stosunków powróciła sprawa Iraku. Amerykański dziennik „New York Times”, na podstawie przecieków z tajnego raportu dotyczącego wojny w Iraku, przedstawił informacje stawiające Niemcy w dość trudnym położeniu. Dziennik doniósł, że tuż przed interwencją w Iraku agenci niemieckiego wywiadu zdobyli dla Amerykanów wiele ważnych informacji dotyczących strategii wojennej Saddama Husajna, w tym niezwykle cenne plany obrony Bagdadu⁵⁵. Rząd niemiecki stanowczo zaprzeczył, że niemiecki wywiad przekazywał jakiegokolwiek informacje wojskowe. Potwierdził jedynie, że przekazywane były dane dotyczące irackich obiektów cywilnych, których nie można bombardować, jak szpitale i szkoły. Informacja o ewentualnym przekazywaniu wojskowych danych wywiadu była niezwykle zaskakująca dla opinii publicznej, zważywszy, że to właśnie Niemcy, obok Francji, najgłośniej sprzeciwiały się amerykańskiej in-

⁵³ P. Jendroszczyk, *Mają tupnąć na Kaczyńskich*, „Rzeczpospolita” 7 września 2007, s. 5.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Działający w Bagdadzie zakonspirowani oficerowie niemieckiego wywiadu BND, Volker H. i Reiner M., mieli świetne kontakty w najbliższym otoczeniu Saddama Husajna i dostęp do najważniejszych danych strategicznych. Kluczowym dokumentem przekazanym Amerykanom były plany dotyczące obrony Bagdadu. Plany te zostały zmienione kilka tygodni przed działaniami wojennymi, o czym Amerykanie dowiedzieli się dzięki niemieckiemu wywiadowi. W planach zawarte było między innymi rozmieszczenie wojsk i strategia obrony stolicy. Zob. Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,3186349.html>, B.T., Wieleński, B. Węglarczyk, *Niemcy zdobyli dla USA plan obrony Bagdadu*, 28 lutego 2006.

terwencji w Iraku. Z jednej strony blokowały wszelkie inicjatywy prezydenta George'a W. Busha, zmierzające do legalizacji interwencji, a z drugiej miały przekazywać informacje w poważnym stopniu ułatwiające inwazję. W zaistniałej sytuacji oskarżenia Niemiec wobec Polski sprzed trzech lat, o ślepe podążanie za Stanami Zjednoczonymi, stały się wątpliwe.

Specjalne stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi, które nawiązane zostały w czasie kryzysu irackiego, dawały nadzieję na umocnienie pozycji Polski w Unii Europejskiej. Pojawiły się opinie, że Polska stojąc tak blisko potężnej Ameryki, będzie przez europejskich partnerów bardziej poważana. Polska pretendowała nawet do roli pośrednika między Stanami Zjednoczonymi a skłóconymi z nimi Niemcami i Francją. Ambitne nadzieje szybko zostały rozwiane. Prezydentowi Bushowi bardziej zaczęło zależeć na odnowieniu dobrych stosunków z europejskimi partnerami, a szczególnie z najsilniejszymi Niemcami. Amerykański prezydent osobiście rozpoczął starania o odbudowę transatlantyckich więzi, odwiedzając w tym celu Europę. Również Niemcy zdawały sobie sprawę, że zważywszy na potęgę Stanów Zjednoczonych, dobre stosunki z tym krajem są kluczowe⁵⁶. Pierwsze sygnały chęci poprawy stosunków z USA wysyłał jeszcze kanclerz Gerhard Schröder. Przed wybuchem wojny w pewnych sprawach gotów był do ustępstw wobec Stanów Zjednoczonych⁵⁷, a pod koniec 2003 r. otwarcie zaczął dystansować się od Francji, która najbardziej żywiołowo oponowała przeciwko amerykańskiej polityce⁵⁸. Nowa kanclerz, Angela Merkel, świadoma była, że Niemcy ponownie nabrały dla Stanów Zjednoczonych kluczowego znaczenia. Rozumiała, że poparcie najsilniejszego członka Unii Europejskiej jest dla USA niezwykle istotne. Podczas wizyty w Niemczech George W. Bush jednoznacznie pokazał, że chce zapomnieć o sporach wywołanych wojną w Iraku i odnowić sojusz z Niemcami. Kanclerz nie zmarnowała

⁵⁶ Niemcy, w przeciwieństwie do Francji, tradycyjnie opowiadały się za silnymi związkami z USA i ich polityczno-militarną obecnością w Europie w ramach NATO. Zob. M. Kosman, *Zjednoczone Niemcy w procesie integracji europejskiej (1990–2002)*, Toruń 2004, s. 85.

⁵⁷ Po zablokowaniu decyzji dotyczącej skorzystania z art. 4 Traktatu Waszyngtońskiego w celu obrony Turcji Amerykanie przenieśli prace nad tą sprawą na szczebel wojskowych struktur Komitetu Planowania Obrony NATO (DPC), w których Francja nie uczestniczy. Kompromis udało się osiągnąć dzięki dużej elastyczności Niemiec i uległości osamotnionej Belgii. Zdecydowano o rozmieszczeniu w Turcji samolotów wczesnego ostrzegania AWACS, systemu obrony przeciwrakietowej „Patriot” i środków obrony przed bronią masowego rażenia. Zob. *NATO Support to Turkey within the Framework of Article 4 of the North Atlantic Treaty, Decision Sheet of the Defence Planning Committee*, „NATO Press Release” 16 lutego 2002.

⁵⁸ S. McGuire, R. Wolffe, *Europejska oś niezgody*, „Newsweek Polska” 2003, nr 38, s. 29.

tej korzystnej dla Niemiec sytuacji międzynarodowej i Niemcy w wielkim stylu mogły powrócić do globalnej polityki⁵⁹.

Sukcesy dyplomatyczne Angeli Merkel były jednocześnie porażką dla dyplomacji polskiej. Niemcy coraz wyraźniej pretendują do roli strategicznego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Europie, którą mogłyby dzielić z Wielką Brytanią. Wraz ze wzrostem amerykańskiej sympatii do Niemiec, Polska traci pozycję europejskiego pupila USA⁶⁰. Już dziś Niemcy przejmują coraz większą odpowiedzialność za sytuację w Afganistanie, a Biały Dom oczekuje od nich, że staną się pośrednikiem Stanów Zjednoczonych w relacjach z Brukselą, Moskwą i Pekinem. Polskie ambicje, zważając na ograniczoną pozycję Polski w Europie i świecie, były zdecydowanie zbyt wygórowane. W czasie kryzysu irackiego znaczenie Polski na arenie międzynarodowej w pewnym stopniu faktycznie wzrosło. Już wtedy wiadomo było jednak, że Stany Zjednoczone, wcześniej czy później, będą musiały porozumieć się z silniejszymi partnerami. Porozumienie to niesie za sobą ograniczenie roli Polski dla polityki Waszyngtonu.

Wygrane przez Platformę Obywatelską (PO) wybory parlamentarne dały nadzieje na znaczne ocieplenie stosunków polsko-niemieckich. Wrażenie takie wynikało z wizerunku Donalda Tuska – jako polityka zdecydowanie proeuropejskiego. Obie strony szumnie zapowiadały przełom we wzajemnych relacjach. Po raz kolejny szybko okazało się, że przełom ograniczy się raczej do gestów szefów rządów, a nie realnej polityki. Kanclerz Angela Merkel w żaden sposób nie miała zamiaru złagodzić stanowiska w kluczowych kwestiach. Niezmiennie popiera budowę rurociągu przez Bałtyk, nie odcina się jednoznacznie od działalności ziomkostwa, a nawet wykazuje wobec niego pewne gesty poparcia⁶¹. Rząd Donalda Tuska natomiast w większości kwestii dzielących Polaków i Niemców ma stanowisko bardzo zbliżone do poprzedników⁶². Gdy spór wokół kwestii irackiej odszedł na dalszy plan, stosunki polsko-niemieckie ponownie zdominowane zostały przez od lat nieuregulowane sprawy.

⁵⁹ Angeli Merkel bardzo zależy na nobilitacji Niemiec na arenie międzynarodowej przez przyznanie im stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Udana inicjatywa nowej pani kanclerz niewątpliwie przybliżyła Niemcy do tego celu. Zob. P. Cywiński, *Dzik pojednania*, „Wprost” 2006, nr 29, s. 89.

⁶⁰ B. Sienkiewicz, *Czwarta RP w czwartej lidze*, „Newsweek Polska” 2006, nr 18, s. 28.

⁶¹ K. Rak, *Doktryna Merkel*, „Wprost” 2007, nr 44, s. 42.

⁶² Okazało się nawet, że w kwestii jednego z najbardziej istotnych problemów, jakie ciążyą na polsko-niemieckich stosunkach, czyli majątkowych skutkach II wojny światowej, Platforma Obywatelska jest jeszcze bardziej radykalna niż jej poprzednicy z PiS.

Stosunki polsko-rosyjskie

Na początku 2002 r. moskiewska gazeta „Kommiersant” przeprowadziła badania, według których Polska, obok Chin, była krajem, który łączyły z Rosją najcieplejsze i najbardziej ożywione stosunki. Gazeta w swoim badaniu wzięła pod uwagę kryteria takie, jak: wartość wymiany handlowej, liczba wiz wydanych w ciągu roku Rosjanom i częstotliwość kontaktów politycznych na najwyższych szczeblach. Mimo że w wymianie handlowej Polska zajęła szóste miejsce, w kontaktach politycznych trzecie, a tylko w liczbie wydawanych wiz pierwsze, to gazeta i tak umieściła Polskę, wespół z Chinami, na pierwszym miejscu – jako najbliższe Rosji państwo⁶³. Z perspektywy kilku lat ocena taka wydaje się wręcz nieprawdopodobna. Po drodze pojawiły się dwa wydarzenia, które w największym stopniu zaważyły na dwustronnych stosunkach. Była to „pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie i wojna w Iraku.

Stosunki polsko-rosyjskie, w kontekście kryzysu irackiego, znalazły się w tle stosunków rosyjsko-amerykańskich i sporu o zasadność wojny z reżimem Saddama Husajna⁶⁴. Minister Spraw Zagranicznych Rosji nieustannie zapewniał, że zrobi ona wszystko, żeby nie dopuścić do wojny⁶⁵. Wyrażał gotowość zawetowania każdej rezolucji ONZ, która miałaby legitymizować amerykańskie plany inwazji na Irak⁶⁶. Jednocześnie jednak prezydent Władimir Putin wysłał do Waszyngtonu specjalistę od tajnej dyplomacji – Aleksandra Wołoszyna. Miał on negocjować warunki, na jakich ewentualnie Rosja mogłaby poprzeć wojnę lub przynajmniej zachować stanowisko neutralne. Amerykanie zaatakowali Irak bez legitymacji ONZ, w związku z czym misja Wołoszyna nie powiodła się. W rosyjskiej prasie pojawiły się komentarze krytykujące agresywną i imperialistyczną politykę USA⁶⁷. W kilku pismach pojawiły się nawet skrajne artyku-

⁶³ Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34248,696487.html>, RedPor, *Rosja. Rosjanie wybierają nas* [dostęp: 13 lutego 2002].

⁶⁴ Powszechnie uważało się, że z trudem budowana nić porozumienia Zachodu z Rosją może ulec przerwaniu, ponieważ akcja zbrojna w Iraku mocno godziła w jej interesy na Bliskim Wschodzie i w całej Azji. Zob. P. Matera, R. Matera, *Transatlantyckie rozbieżności w dobie wojny z terroryzmem*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1, s. 36–37.

⁶⁵ Rosja próbowała doprowadzić do rozwiązania kryzysu w sposób pokojowy. Wywierała presję dyplomatyczną na Saddama Husajna, aby wpuścił inspektorów rozbrojeniowych i dał im swobodę działania. Ponadto, Rosja aktywnie pozyskiwała sojuszników dla poparcia pokojowego stanowiska.

⁶⁶ G. Dobiecki, P. Jendroszczyk, R.M., *Alternatywa dla wojny*, „Rzeczpospolita” 6 marca 2003, s. 7.

⁶⁷ Pojawiały się głównie zarzuty o arogancję, arbitralność i stosowanie podwójnych standardów w polityce zagranicznej, źródło: W. Szyborski, *Irak: Casus Belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 50–51.

ły gloryfikujące reżim Saddama Husajna i wzywające Irakijczyków do obrony przed agresorem⁶⁸. Przeprowadzone w tym czasie w Rosji badania opinii publicznej pokazały, że ponad 70 proc. społeczeństwa życzyło Amerykanom klęski w Iraku. Prezydent Putin, w obawie o oskarżenie o popieranie terroryzmu i dyktatorskich reżimów, powiedział, że Rosji nie zależy na klęsce USA⁶⁹. Dopiero wtedy rosyjskie media ucichły, przyjmując dużo bardziej neutralną postawę⁷⁰.

Ponieważ Polska wyraziła jednoznaczne poparcie dla polityki amerykańskiej, media rosyjskie stanowczo ją skrytykowały. Polskę nazwano między innymi „ślepy i biernym narzędziem w rękach równie irracjonalnie działającego Waszyngtonu”⁷¹. Prezydentowi Putinowi było bardzo nie na rękę, że pozycja Polski mogłaby wzrosnąć za sprawą ścisłej współpracy z amerykańskim supermocarstwem. Nigdy nie traktował on zachodniego sąsiada jak równoprawnego partnera i z pewnością nie miał zamiaru tego zmieniać. Kryzys iracki po raz kolejny pokazał, że Rosja traktuje Polskę z wyższością. Zarówno władze na Kremlu, jak i media sugerowały, że rozgrywki w globalnej polityce z pewnością nie są dla Polski. Według Rosjan, Polska zdecydowała się na podjęcie zadań, które wielokrotnie ją przerastały i z góry skazane były na niepowodzenie. W Rosji wskazywano na zależność i wasalność Polski wobec Stanów Zjednoczonych. Ciekawie ilustrowały to komentarze pojawiające się w rosyjskiej telewizji, przy okazji dymisji wicepremiera Andrzeja Leppera. Odsunięcie od władzy przewodniczącego Samoobrony przedstawiono w sposób odmienny niż na Zachodzie. Poinformowano, że „z polskiej sceny odchodzi polityk, który miał odwagę przeciwstawić się polskiej polityce zależności od USA i wspierania Amerykanów w Iraku. Polityk, który postulował, by Rosja rozmawiała z Polską bezpośred-

⁶⁸ W komunistycznej gazecie „Zawtra” napisano między innymi, że „Saddam to znacznie więcej niż polityk, dowódca i przywódca. On-święty. Saddam Husajn, pozostawszy w otoczonym Bagdadzie, kierując dywizjami, mobilizujący naród do zwycięskiej walki, przypomina Stalina. Bitwa o Bagdad to bitwa o Moskwę. Rosjaninie, czym pomogłeś Saddamowi”. Cyt. za: Gazeta.pl (online), <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,44779,1411982.html>, W. Radziwinowicz, *Rosjanie nie akceptują amerykańskich działań w Iraku* [dostęp: 7 kwietnia 2003].

⁶⁹ Przewidywania rosyjskich specjalistów ds. wojskowych i wywiadu wojskowego GRU zakładały, że ofensywa amerykańska załamie się na przedmieściach Bagdadu i rozpocznie się kilkumiesięczna walka o każdą ulicę, przynosząca Amerykanom ogromne straty wśród żołnierzy. Wtedy prezydent Putin zamierzał wysłać do Iraku komandosów, którzy mieli pomóc Amerykanom w zwycięstwie. Dałoby to Rosji ogromne korzyści zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

⁷⁰ Pod względem wolności prasy Rosja zajmuje 127 miejsce na 168 istniejących. W Rosji zabito 261 dziennikarzy. Zob. A.W. Lipatow, *Rosja dzisiejsza między przeszłością a teraźniejszością*, Toruń 2007, s. 210.

⁷¹ Cyt. za: A. Nowak, *Polska pchła*, „Wprost” 2007, nr 31, s. 32.

nio, a nie za pośrednictwem Brukseli i wreszcie polityk, który się nie godzi na tarczę antyrakietową na terytorium Polski”⁷².

Gdy amerykańska inwazja na Irak okazała się szybka i zwycięska, stosunki rosyjsko-amerykańskie zaczęły ulegać ponownemu odmrożeniu. Władimir Putin zdawał sobie sprawę, że rynek iracki to potencjalnie bardzo duże pieniądze⁷³. Spór ze Stanami Zjednoczonymi mógł raz na zawsze odsunąć Rosję od tego rynku⁷⁴. W związku z tym prezydent Putin zdecydował się na ograniczone wsparcie misji irackiej. Ponieważ Polacy objęli dowództwo nad międzynarodową strefą w Iraku, Rosjanie zdecydowali się na nawiązanie współpracy z polskim dowództwem. W czerwcu 2003 r., na zaproszenie szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Marka Siwca, do Warszawy przybył sekretarz Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Władimir Ruszajło. Podczas wizyty zadeklarował on wsparcie Rosji dla polskiej misji stabilizacyjnej w Iraku⁷⁵. Pomoc rosyjska miała polegać na rozpoznawaniu i przekazywaniu informacji o grupach terrorystycznych działających na terenie kraju. Rosjanie chcieli się podzielić swoimi doświadczeniami rozpracowywania organizacji terrorystycznych i partyzanckich, wyniesionymi z Afganistanu i Czeczenii⁷⁶.

Nieoczekiwanie Rosja sama stała się celem ataku terrorystycznego sił Szamila Basajewa w Biesłanie⁷⁷. Zamachowcy wzięli jako zakładników ponad 1000

⁷² Cyt. za: *Dlaczego Rosja nas nie lubi*, Z byłym ministrem spraw zagranicznych, prof. Adamem Danielem Rotfeldem rozmawiał M. Ostrowski, „Polityka” 2007, nr 43, s. 50.

⁷³ Dla Rosji jedną z najważniejszych lub nawet najważniejszą kwestią był dostęp do irackich złóż naftowych i przede wszystkim utrzymanie światowych cen ropy na wysokim poziomie. Zob. G. Friedman, *America's Secret War. Inside the Worldwide Struggle between the United States and its Enemies*, London 2004, s. 270.

⁷⁴ Rosji bardzo zależy na zagranicznych źródłach ropy naftowej, ponieważ jej własne zasoby stopniowo zmniejszają się. Dodatkowo, rosyjska ropa jest coraz droższa w produkcji, ze względu na konieczność pozyskiwania jej z głęboko położonych złóż, znajdujących się na coraz trudniej dostępnych obszarach Syberii. Już w 1977 r. w raporcie CIA ogłoszono, że radzieckie wydobywanie ropy naftowej wkrótce miało osiągnąć poziom maksymalny. W 1984 r. wydobywanie radzieckiej ropy po raz pierwszy od II wojny światowej spadło. Zob. P. Kelly, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, przeł. M. Kluźniak, Warszawa 1995, s. 479.

⁷⁵ Władimir Ruszajło podkreślił, że Rosja w żadnym razie nie zmieniła swojego negatywnego stanowiska wobec wojny, jednak dla potrzeby odbudowy zniszczonego wojną kraju i zapewnienia Irakijczykom godziwych warunków życia gotowa jest podjąć współpracę.

⁷⁶ Rad, *Rosjanie wesprą nas w Iraku doświadczeniem*, „Rzeczpospolita” 11 czerwca 2003, s. 5; W. Litowkin, *Jak Moskwa może nam pomóc w Iraku*, „Gazeta Wyborcza” 11 czerwca 2003, s. 10.

⁷⁷ 1 września 2004 r. uzbrojony oddział 33 separatystów czeczeńskich opanował szkołę w Biesłanie.

osób, w tym większość dzieci, a akcja odbicia zakładników pochłonęła setki ofiar⁷⁸. Prezydent Putin wykorzystał tę tragedię do intensyfikacji działań wojennych w Czeczenii i jednocześnie poszerzenia kompetencji władzy wykonawczej w Rosji⁷⁹. Dla legitymizacji działań odwetowych w Czeczenii Kreml przekonywał świat, że w zamachu uczestniczyli także Arabowie⁸⁰. Akcentował również współpracę Czeczenów z międzynarodową siatką terrorystyczną. Polska, wspólnie z innymi państwami demokratycznymi, skrytykowała działania władz rosyjskich i wyraziła poważne obawy o losy demokracji w Rosji. Zdecydowana krytyka zaostriżyła stosunki dwustronne. Oliwą dolaną do ognia była „pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie, w której polscy przedstawiciele odegrali istotną rolę⁸¹. Polska zdecydowanie poparła demokratyczny ruch Wiktora Juszczuki, opozycyjny wobec prokremlowskiego obozu Wiktora Janukowycza. Zwycięstwo demokratów na Ukrainie było porażką Rosji, która Ukrainę traktuje jako strefę swoich wpływów. Rosjanie oskarżyli Polskę o mieszanie się w nie swoje sprawy. Od tej pory stosunki polsko-rosyjskie układały się fatalnie. Dodatkowo, ciążyła kwestia wiz dla obywateli Federacji Rosyjskiej i zamazywania przez stronę rosyjską prawdy o zbrodni katyńskiej.

Zmasowany atak na polską dyplomację rozpoczął się, gdy pojawiły się amerykańskie propozycje zainstalowania w Polsce elementów tarczy antyrakietowej. Intensyfikacja prac nad tarczą i zaproszenie Polski do udziału w projekcie miały bezpośredni związek z kryzysem irackim⁸². Istnieją dwa podstawowe powody uzasadniające skierowanie propozycji partycypacji w programie obrony kosmicznej właśnie do Polski. Po pierwsze, Polska sprawdziła się jako sojusznik w czasie

⁷⁸ 3 września rosyjskie jednostki specjalne odbiły szkołę z rąk terrorystów. Akcja sił antyterrorystycznych była źle przeprowadzona. W jej wyniku zginęło 323 zakładników, w tym 156 dzieci. Zob. M. Wojciechowski, *Zabijali dzieci*, „Gazeta Wyborcza” 4–5 września 2004, s. 3.

⁷⁹ Między innymi, 27 lipca 2006 r. przyjęta została ustawa antyterrorystyczna, która dała służbom specjalnym prawo likwidowania „terrorystów i wrogów państwa” zarówno na terytorium Federacji Rosyjskiej, jak i za granicą. Zob. T.A. Kisielewski, *Schyłek Rosji*, Poznań 2007, s. 85; wojna w Czeczenii głównie ułatwiła rozbudowę aparatu bezpieczeństwa. Zob. *Gazeta Wyborcza* (online), <http://wyborcza.pl/1,76842,5165173.html>, Z. Brzeziński, *Komunizm, kapitalizm, putinizm* [dostęp: 1 maja 2008].

⁸⁰ T.T.S., *Czeczeni, Arabowie i jeden czarnoskóry*, „Rzeczpospolita” 6 września 2004, s. 4.

⁸¹ W walkę o demokrację na Ukrainie zaangażowało się wielu polskich polityków, między innymi prezydent Aleksander Kwaśniewski i były prezydent Lech Wałęsa.

⁸² Oskarżanie Saddama Husajna o posiadanie broni masowego rażenia było dobrym uzasadnieniem konieczności budowy systemu obrony przeciwrakietowej zabezpieczającej przed nieobliczalnymi reżimami oraz organizacjami terrorystycznymi, które mogłyby wejść w posiadanie takiej broni.

konfliktu irackiego. Po drugie, położenie geograficzne Polski jest odpowiednie w kontekście celowości zainstalowania rakiet przechwytyjących. W Rosji projekt intensyfikacji prac nad programem antyrakietowym wywołał burzę. Zarówno władze na Kremlu, jak i media rosyjskie powróciły do koncepcji wroga za zachodnią granicą. Wielu Rosjan wierzy propagandzie, że ich kraj otaczają wrogowie. Wśród sąsiadujących z Rosją wrogów wymieniają głównie Litwinów, Łotyszy, Gruzinów i Polaków. Według tej koncepcji, największym zagrożeniem są polityczno-militarne struktury na Zachodzie, a Polska postrzegana jest jako państwo frontowe Sojuszu Północnoatlantyckiego⁸³. Taki wizerunek świata jest bardzo korzystny dla Kremla, który odbudowując potęgę Rosji i szukając dla niej nowej tożsamości, potrzebuje jakiegoś elementu cementującego. Elementem takim jest wywołanie w społeczeństwie rosyjskim poczucia zagrożenia ze strony Zachodu. Pozwala to konsolidować naród wokół silnego przywódcy. W celu zapewnienia bezpieczeństwa przed zewnętrznym zagrożeniem władza modernizuje kraj. Przeświadczenie społeczeństwa o istnieniu wroga pozwalało prezydentowi Putinowi na poszerzenie władzy i ograniczanie praw obywatelskich. Złe stosunki z państwami takimi jak Polska są dla Kremla bardzo niską ceną za poparcie narodu.

Kolejne raporty publikowane przez Komisję Europejską potwierdzały pogarszanie się stosunków Rosji również z Unią Europejską. Rosyjskie władze odpięły krytykę, jakoby były odpowiedzialne za ochłodzenie stosunków. Jednocześnie próbowały znaleźć winnego gdzie indziej. Najlepiej do roli kozła ofiarnego pasowała Polska i to właśnie ona stała się celem krytyki Kremla. Rosyjskie media wskazywały, że na drodze do ustabilizowania korzystnej współpracy między Unią Europejską a „prozachodnio zorientowaną Rosją” stoi Polska. Rosyjskie media charakteryzowały Polskę jako kraj nietolerancji, katolickiego fanatyzmu⁸⁴ i anarchiczno-nacjonalistycznych tendencji, żyjący historycznymi urazami. Według nich, pełna uprzedzeń i głęboko zakorzenionej rusofobii Polska sztucznie podsycala konflikty. Działania Polski miały prowadzić do pogorszenia stosunków rosyjsko-polskich, a co za tym idzie – także rosyjsko-unijnych⁸⁵.

Dyplomacji polskiej trudno było przyjąć jednorodną strategię działania wobec Rosji. Sprzeczność fundamentalnych interesów powodowała, że w zasadzie każda z nich skazana była na niepowodzenie⁸⁶. Prezydent Aleksander Kwaśniew-

⁸³ M. Ostrowski, *Polka z niedźwiedziem*, „Polityka” 2004, nr 10, s. 44.

⁸⁴ Katolicyzm w Polsce to dla wielu Rosjan zdrada Słowiańszczyzny. Zob. J. Konieczna, *Polsko-rosyjskie asymetrie, uprzedzenia i nadzieje*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Przewycięzanie uprzedzeń*, red. A. de Lazari, T. Rongińska, Łódź 2006, s. 138.

⁸⁵ A. Nowak, *Polska pchła*, „Wprost” 2007, nr 31, s. 32.

⁸⁶ Polska popiera europejskie aspiracje Ukrainy oraz wspiera opozycję demokratyczną na Białorusi. Stoi w sprzeczności z interesami Rosji, uważającej te państwa za strefę swo-

ski w stosunkach z Rosją stawiał na osobiste kontakty i zabiegał o przyjazne kontakty z Władimirem Putinem, co rzeczywiście udało mu się osiągnąć. We wzajemnych relacjach przywódców było dużo uprzejmości i słów sympatii. Za przyjaznymi gestami nie szły jednak poważne sukcesy polityczne⁸⁷. Wątpliwa przyjaźń prezydentów zakończyła się, gdy Aleksander Kwaśniewski odważył się przeciwstawić Władimirowi Putinowi podczas rewolucji na Ukrainie. Został za to ostro skrytykowany i od tamtej pory stosunki prezydentów uległy znacznemu ochłodzeniu. Widoczne było to między innymi na uroczystości w Moskwie podczas obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej⁸⁸. Prezydent Lech Kaczyński przyjął natomiast postawę konfrontacji, co tym bardziej nie przyniosło pozytywnych rezultatów.

Zmiana władzy w Rosji na najwyższym szczeblu nie dała pozytywnego impulsu polsko-rosyjskim stosunkom⁸⁹. Głównym punktem zapalnym stała się interwencja wojsk rosyjskich w Gruzji⁹⁰. Prezydent Lech Kaczyński zorganizował w tej sprawie spotkanie z prezydentami Litwy, Łotwy i Estonii. We wspólnej deklaracji prezydenci potępiłi rosyjską agresję i wezwali Rosję do natychmiastowego wycofania wojsk⁹¹.

Rosja nigdy nie widziała i nadal nie widzi w Polsce równorzędnego partnera, dlatego przemawia do niej z mocarstwowej pozycji siły. Wrażliwość rosyjskiego

ich wpływów. Ponadto, Polska popiera zwiększanie amerykańskiej obecności w Europie. Zob. M. Kaczmarski, „*Relacje przez pośredników?*” *Stosunki polsko-rosyjskie w ostatnich kilku latach*, [w:] *Skomplikowane stosunki Polaków i Rosjan*, red. M. Dobroczyński, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2005, s. 55–57.

⁸⁷ G. Ślubowski, *Tusk pod Moskwą*, „Wprost” 2007, nr 45, s. 86.

⁸⁸ *Polityka wobec Federacji Rosyjskiej*, „Rocznik Strategiczny” 2005/2006, s. 381.

⁸⁹ Powszechnie uważa się, że mimo iż prezydentem Rosji jest Dmitrij Miedwiediew, to pełnię władzy nadal skupia Władimir Putin.

⁹⁰ Rosja wmieszała się w wewnętrzny konflikt Gruzji z separatystami z Południowej Osetii. W odpowiedzi na działania separatystów wojska gruzińskie wkroczyły do Południowej Osetii. Rosja, która prowokowała konflikt, w odpowiedzi zaatakowała Gruzję. Rosja chciała obalić prezydenta Micheila Saakaszwilego i zainstalować w Tbilisi posłuszne sobie władze. Ponadto, dążyła do umocnienia militarnego w Abchazji i Południowej Osetii, które jeszcze przed interwencją w praktyce przypominały rosyjskie prowincje. Dodatkowym celem Rosji było przejęcie kontroli nad szlakami przesyłu azerskiej ropy naftowej i gazu ziemnego. Wojska rosyjskie pokonały oddziały gruzińskie w dwa dni. Zob. M. Czech, *Wielka gra o Kaukaz*, „Gazeta Wyborcza” 14–15 sierpnia 2008, s. 2.

⁹¹ Słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego wobec Rosji były ostre, co mogło być uznane za dążenie do konfrontacji i tym samym – błąd polityczny. Zob. *Idziemy na wojnę z Rosją?*, Z Aleksandrem Smolarem, politologiem, prezesem Fundacji Batorego, badaczem francuskiego CNRS, rozmawiał Adam Leszczyński, „Gazeta Wyborcza” 14–15 sierpnia 2008, s. 2.

prezydenta na polskie wartości jest raczej pozorna⁹². Potwierdza to chociażby dystansowanie się Władimira Putina od kwestii zbrodni katyńskiej⁹³. O problemach dotyczących Polski Rosja chce rozmawiać ponad nią. Widoczne to było podczas rozmów na temat rurociągu bałtyckiego czy tarczy antyrakietowej⁹⁴. Dla Kremla najlepszym rozwiązaniem jest lekceważenie Polski we wzajemnych stosunkach. W takiej sytuacji polska dyplomacja ma tylko jedną możliwość. Aby głos Polski był słyszalny, musi się ona oprzeć na Unii Europejskiej i przekonać europejskich partnerów, aby bardziej uwzględniali polski punkt widzenia. Samodzielnie Polska nie będzie dla Rosji równorzędnym partnerem. Jedynie przekonując do swoich racji sojuszników z Unii Europejskiej, Polska może skutecznie dążyć do realizacji interesów w stosunkach dwustronnych.

Podsumowanie

Polska decydując się na uczestnictwo wojskowe w Iraku, podjęła duże ryzyko. W przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej sprzeciwiła się w tak ważnej sprawie państwom od lat odgrywającym kluczową rolę w integracji kontynentu. W konsekwencji mogło to spowodować utrudnienia w procesie akcesyjnym. Stawiany Polsce zarzut o rozbijanie europejskiej solidarności wydaje się jednak nieprawdziwy. Szybciej można byłoby oskarżyć o to Francję i Niemcy. Państwa te, sprzeciwiając się interwencji w Iraku, pozostały w mniejszości. Na szczę-

⁹² Można przypuszczać, że piękne gesty, jakie prezydent Putin wykonał podczas wizyty w Polsce w 2002 r., były jedynie próbą pokazania międzynarodowej opinii publicznej, że Rosja ma jak najlepsze zamiary wobec zachodniego sąsiada. Władimir Putin oddał wtedy hołd przed pomnikiem żołnierzy AK oraz pomnikiem robotników poległych podczas strajków w 1956 r.

⁹³ Postrzeganie historii najnowszej wzajemnych stosunków jest zupełnie inne w obu krajach. W badaniach z 2002 r. ponad połowa Polaków uważała, że Rosja powinna mieć poczucie winy wobec Polski z powodów historycznych. Chodzi przede wszystkim o odpowiedzialność za II wojnę światową i jej zbrodnie (głównie Katyń), a także za powojenne uzależnienie Polski. Zob. *Opinia publiczna w Polsce o stanie stosunków polsko-rosyjskich. Raport z badań*, PAI, PBS, 2002; większość Rosjan uważa natomiast, że Polacy powinni być wdzięczni za wyzwolenie kraju i pomoc w powojennej odbudowie. Zob. A. Lipatow, *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja. Historia kultura, literatura i polityka*, Toruń 2003, s. 391–392.

⁹⁴ Obecnie następuje pewne złagodzenie stanowiska Rosji w sprawie tarczy antyrakietowej, w związku z prowadzonymi rozmowami ze stroną amerykańską, przekonującą, że projekt nie jest wymierzony w Rosję. Większość poważnych polityków i naukowców rosyjskich od dawna zdaje sobie sprawę, że możliwie poprawne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są dla Rosji bardzo potrzebne. M. Dobroczyński, *Między mocarstwami. Niemcy-Polska-Rosja*, Warszawa-Toruń 1996, s. 114–115.

cie, problem iracki dość szybko odszedł na dalszy plan w stosunkach między partnerami, ustępując miejsca kwestiom wewnątrz europejskim.

Jeśli chodzi o Rosję, to jej przywódcy od dawna patrzą na Polskę jak na państwo niższej kategorii⁹⁵. Stosunków między oboma krajami z pewnością nie można nazwać partnerskimi. Rosja lekceważy Polskę i próbuje wykluczać ją z rozmów dotyczących jej żywotnych interesów. Udział Polski w wojnie w Iraku z pewnością negatywnie odbił się na stosunkach ze wschodnim sąsiadem.

Przedstawiciele państw europejskich przeciwnych misji irackiej zarzucali Polakom, że podejmują się zadania, które znacznie przerasta ich możliwości. Wypominano Polsce uzurpowanie roli mocarstwa, co przy jej potencjale politycznym, ekonomicznym i militarnym było, według nich, z góry skazane na niepowodzenie. Zastanawiającym jest, jakie konsekwencje dla Polski miałyby odmówienie udziału w konflikcie irackim. Gdyby Polska nie podjęła się postawionych przed nią zadań, to prawdopodobnie w dalszym ciągu traktowana byłaby jako państwo prawie nieliczące się w międzynarodowej polityce. Równocześnie odmowa sojuszniczej pomocy pogorszyłaby jej stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

⁹⁵ Nie można do końca dziwić się takiemu spojrzeniu Rosji na Polskę. To, co dzieje się w Polsce, nie ma większego znaczenia dla światowego układu sił i co za tym idzie – dla miejsca Rosji w geopolitycznej hierarchii. W pierwszym rzędzie państw stoją Stany Zjednoczone, potem duże państwa europejskie lub wymiennie cała Unia Europejska, a dopiero w trzecim lub czwartym rzędzie państwa takie jak Polska. Zob. R. Bäcker, *Determinanty i struktury rosyjskich stereotypów kulturowych wobec Polski i Polaków*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Przewyciężanie uprzedzeń...*, s. 169.